

Rzeczpospolita.

Europejskie nadzieje Ukrainy

Anna Słojewska. 04-07-2011.

Ukraina liczy na wsparcie polskiej prezydencji i podpisanie historycznej umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską



źródło: AFP

– Fakt, że to Polska będzie przez najbliższe miesiące kierowała UE, ma dla nas fundamentalne znaczenie. Bo będzie to okres decyzji strategicznych dla Ukrainy – mówi Kostiantyn Jelisiejew, przedstawiciel Ukrainy przy UE. Bliskie ukończenia są negocjacje o umowie stowarzyszeniowej między Ukrainą i UE, obejmującej stworzenie strefy wolnego handlu. – Takiej umowy jeszcze w historii UE nie było. W sensie gospodarczym jest to integracja prawie tak ścisła jak członkostwo. Ale bez zbliżenia politycznego i bez obietnicy członkostwa – mówi „Rz” Paweł Kowal, eurodeputowany PjN, szef delegacji Parlamentu Europejskiego ds. Ukrainy. Według niego w 20-letniej historii niepodległości tego kraju umowa stowarzyszeniowa będzie „pierwszą żelazną klamrą spajającą Ukrainę z Zachodem”.

Z wagi tego wydarzenia zdają sobie sprawę Ukraińcy. – Dojdziemy do punktu, z którego już nie ma odwrotu, który przesądza europejski wybór Ukrainy – mówi ambasador Jelisiejew. To nie podoba się Rosji. I dlatego, zdaniem Jelisiejewa, im szybciej nastąpi podpisanie umowy stowarzyszeniowej, tym lepiej. Tak aby nie stała się ona elementem przyszłorocznej kampanii wyborczej w Rosji.

Według Pawła Kowala, który śledzi losy negocjacji między UE i Ukrainą, większość kwestii została już rozstrzygnięta, a porozumienie w sprawie nielicznych spraw spornych może nastąpić we wrześniu. Na to liczy również ambasador ukraiński.

Wtedy, biorąc pod uwagę czas potrzebny na wypełnienie koniecznych procedur, parafowanie umowy mogłoby nastąpić w grudniu, w ostatnim miesiącu polskiej prezydencji. Właśnie na taki kalendarz liczy Polska. – Jesteśmy strategicznymi partnerami – mówi z nadzieją Jelisiejew. Liczy na to, że jeśli pojawią się przeszkody polityczne (choćby sprawa aresztowania Julii Tymoszenko i stan demokracji na Ukrainie), to spragniona sukcesu dla swojej prezydencji Polska będzie potrafiła je przezwyciężyć.

– Ukraina musi to wykorzystać. Długo potem nie będzie na czele UE kraju, którego rząd ze względu na interesy polityczne i wyborcze byłby tak zainteresowany sukcesem Ukrainy. Opozycja tylko temu przykłaśnie – mówi eurodeputowany Paweł Kowal.

Wśród spornych kwestii negocjacyjnych jest jedna poważna polityczna – jak zapisać perspektywę członkostwa w UE dla Ukrainy. W części gospodarczej trwa jeszcze dyskusja m.in. o dostępie ukraińskich kierowców ciężarówek do unijnego rynku (tutaj wyjątkowo problem ma Polska), a także o zakazie stosowania chronionych geograficznych nazw, jak porto, szampan czy

koniak. Ukraina przestanie ich używać, ale prosi UE o pomoc finansową w promocji nowych marek.

—*Anna Słojewska z Brukseli*